

OGŁOSZENIA:

Na 1-ej stronie:
za wiersz parmontowy
lub jego miejsce
40 kopiejek.

Nekrologi, Reklamy,
Nadesłane:
za wiersz petirowy
lub jego miejsce
15 kopiejek.

Ogłoszenia
z wyozajao:
pierwszy raz 8 kop.,
następne po 5 kop.,
za wiersz petirowy
lub jego miejsce.

PRZEDPŁATA:

W Radomiu bez
odnoszenia:

Rocznie rb. 4, pół-
rocznie rb. 2,
Kwartalnie rb. 1.

Pocztą:

Rocznie rb. 5, pół-
rocznie rb. 2 kop. 50,
kwartalnie
rubli i kop. 25.

Rękopisy
bez zastrzeżeń
nie zwracają się.

Gazeta Radomska

WYCHODZI W ŚRODY I SOBOTY.

Redakcja i Administracja otwarta codziennie, prócz niedziel i świąt, od godz. 10-ej rano do 3-ej popołudnia.

Adres Redakcji i Administracji: ulica Kościelna, dom W-go Zawistowskiego.

Dom Bankowy ADAM PIĘDZICKI

w Warszawie Królewska 6, róg Saskiego Placu.

Załatwia wszelkie interesy wchodzące w zakres bankierski. 78—79

Prosimy Szan. prenumeratorów naszych o wczesne odnawianie przedpłaty na kwartał drugi, dla uniknięcia zwłoki w odbieraniu Gazety.

Nyjwyższy Manifest.

Z Bożej Łaski

My, Mikołaj II-gi,

Cesarz i Samowładca Wszechrosyjski, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki i t. d. i t. d. i t. d.

Wiadomo czynimy wszystkim wiernym Naszym poddanym: Wszechmogącemu Bogu podobano się powołać do Siebie Najukochańszą Babcę Cioteczną Naszą, Wielką Księżnę Aleksandrę Piotrowną, w zakonie Anastazję. Zmarła zakończyła życie dnia 13 kwietnia po ciężkiej wieloletniej chorobie w 62 roku życia. Wiadomo czyniąc o tem bolesnem zdarzeniu wszystkim Naszym wiernym poddanym, My, jesteśmy przekonani, że oni, podzielać będą boleść, która nawiedziła Cesarski dom Nasz, łącząc gorące modlitwy swoje z Naszemi o spoczynek w Królestwie sprawiedliwych duszy Zgasłej zakonnicy Anastazji, w życiu świeckiem Wielkiej Księżny Aleksandry Piotrowny i zachowają wdzięczną pamięć o Jej pełnych zaparcia się czynach, poświęconych sprawom miłosierdzia chrześcijańskiego i udzielaniu pomocy lekarskiej ubogim chorym w zbudowanej przez Nią w mieście Kijowie pustelni Pokrowskiej.

Dan w Moskwie dnia 13 kwietnia roku od Narodzenia Chrystusa tysięcznego dziewięćsetnego, a panowania Naszego szóstego.

Na oryginalne Własną Jego Cesarskiej Mości ręką podpisano: MIKOŁAJ.

O POTRZEBIE I ZNACZENIU

Złobków i Ochronek

dla dzieci do lat pięciu po wsiach i miasteczkach na czas robot letnich w szczególności.

Według danych statystycznych, zebranych przez departament lekarski, na tysiąc mieszkańców państwa rosyjskiego średnio rocznie umiera 33 osób, podczas kiedy w Austrii umiera 27, w Niemczech 25, we Francji 22, w Anglii 18, Szwecji 16 i t. d.

Państwu rosyjskiemu zatem przypada ten smutny zaszczyt przodowania krajom cywilizowanym wysoką śmiertelnością swej ludności; że jednak rząd bierze się szczerze do naprawy złego, niech będzie dowodem, że przed laty 50 śmiertelność wynosiła nie 33% lecz 38%. Jakież mogą być ku temu powody? Jak zwykle—najróżnorodniejsze. Przedewszystkiem brak oświaty, niska cena życia ludzkiego, nędza i wiele, wiele innych.

Taki smutny stan zdrowotności daje się zauważyć szczególnie wśród dzieci do lat pięciu, z których w całym państwie umiera więcej niż połowa.

Danych statystycznych dla Królestwa Polskiego nieznam, ale widzę, że u nas wcale nie lepiej się dzieje. Rzeczywiście znakomicie są zbadane prowincje państwa rosyjskiego, obdarzone od lat kilkunastu ziemstwami, t. j. swego rodzaju autonomją. Przez lat trzy pracowałem na południu Rosji i oto co mówią statystyczne dane wyżej wspomnianych miejscowości. W gub. chersońskiej umiera rocznie na 1,000 dzieci—609, w gub. charkowskiej 611, a przeciętnie są to prowincje bogate, z klimatem daleko zdrowszym od naszego, z zapewnioną pomocą lekarską, z urzędzonymi złobkami i ochronkami frelbowskiemi. Co się więc dzieć musi u nas tutaj, gdzie ludność jest tych wszystkich dobrodziejstw pozbawiona? Hej to razy lekarz na zapytanie: „ile chora miała dzieci?” otrzymuje w odpowiedzi, że zaledwie połowa się chowa. Tak wysoka śmiertelność wśród dzieci wpływa, rozumie się, na znaczną podwyżkę owego ogólnego odtysiąca śmiertelności w państwie i zaopiekowanie się małoletnimi, obniżając śmiertel-

ność dziecięcą, wpłynęłoby na obniżkę owych 33%. A zresztą czy mamy prawo spodziewać się, że ta pozostała przy życiu reszta dzieci jest należycie rozwinięta, silna i zdrowa? Dobrze wiemy, jak wielkie ma znaczenie wczesne zaopatrzenie organizmu w należyte zasoby sił, jak również, że nie możemy się spodziewać wielkiej wydajności od osobników słabych z przeciętnym zdrowiem.

Jak wiele można zrobić w tym kierunku, mamy dowód, że wobec stale przeprowadzanych ulepszeń w urządzeniach sanitarnych, dawny odtysiąc 38 w państwie rosyjskiem spadł po latach 50 na 33%. Jak również wiadomo, że w Londynie w wieku XVII śmiertelność wynosiła 42%; w wieku XVIII—35%; w pierwszej połowie bieżącego stulecia 24 w drugiej 21, a obecnie już tylko 18.

Podobnie ma się sprawa ze śmiertelnością dzieci: podczas kiedy w Rosji rocznie średnio umiera 550%, w Niemczech—315%, a w Anglii—140%...

Przekonywamy się tedy, że w miarę postępu i rozwoju urządzeń sanitarnych obniża się śmiertelność wśród ludności, że zatem od nas samych zależy, ażeby mniej nas marnie ginęło. W skromnej tej pracy chciałbym jednak zwrócić uwagę ludzi dobrej woli i serca, na smutny stan, w jakim pozostają dzieci do lat pięciu wieku po wsiach i miasteczkach, szczególnie na czas robót letnich.

Każdy lekarz, praktykujący na prowincji, musi zwrócić uwagę na ten rzeczywiście bardzo smutny stan swych małych pacjentów, są bowiem bardzo nieszczęśliwi mali ci obywatele.

Po pierwsze mają nieszczęście, że rodzice ich są zwykle ciemni, nie mający pojęcia ani o wychowaniu, ani higienie, a zresztą nie mający czasu na stosowanie ich wobec ciężkiej pracy, zajmującej im prawie cały dzień; po wtóre—są to dzieci ludzi przeważnie biednych; po trzecie są dziećmi ludzi, którzy nie cenią życia swych pociec z tej prostej przyczyny, że i swego cenić nie zwykli. „Taka była wola Boża!” i owa religijna filozofja musi pokrywać błędy, wynikające z nędzy i ciemnoty.

Wiadomo, że dzieci ich do lat pięciu chorują przeważnie i umierają podczas lata (szczególnie dzieci przy piersi), gdy tymczasem dzieci starsze zapadają na zdrowiu częściej podczas miesięcy chłodniejszych. Czem się to dzieje? Wiemy, że organizm

Pamiętnik Ex-Dziedzica,

Z DOPISKAMI
EX-PACHCIARZA,

szkice podwójną kredką

w oświetleniu Jankła Maślanki.

(Dalszy ciąg.)

A to Frendzla konie i ten żydek, co z waszej stajenki na mnie wyglądał?

— Frendzla. Pojechali Jankła bryczką. Un mówi, co dździć bardzo źle...

— Chory?

— Un zdrów jak bik. Tylko kieszeń bardzo chore—i pani chora. Pani, to może się jeszcze wkurować, ale kieszeń to pewnie już nie. Frendzel mówi, co un za pare miesięcy musi bankerot być. Uni zara mnszą wrócić. Jak wielmożny pan ma do Jankła interes, to nie długo potrzebuje na nich czekać. Może wielmożny pan co przetrąci. U mnie jest wszystko. Mam i szabasówkę—taka wódka, co to nie wódka, to jest lekarstwo. Wcale nie krajowy spirytus; na zagraniczny lana, co go raz mój zięć, jak na granicę jechał za końmi, przywiózł cały a ntałek. On tam ma krewnego, to trzyma karcznię nad samą granicą. Co to za fajny interes, takie karcznie nad samą granicą. Niech wielmożny pan choć skosztuje. Można jajecznicą przetrącić...

I nałata mi żydowica lampkę. Z narów wypilem—mocna i szkaradna była. Żydowica coś

jeszcze szwargotała. Po chwili wpadł mały żydziak do karczmy, ten Szałek, o którym mówiła, że taki mądry, i coś zaczął z nią szwargotać. Stara mocno się tem zaafერowała, widocznie skutek ekspedycji Szałka w stronę dworu nie był pomyślny. Pomiarkowałem, że coś się stało, a nie mogąc się dowiedzieć i wogóle uważając dalszy pobyt w karczmie za bezcelowy, wsiałem na swoją karjolkę i pojechałem. Od karczmy było jeszcze pół mili bocznymi drogami, które Woś jakoś nie w wielkim trzymał porządku. Jechało się prawie przez całe grunta Kalinówki—można zatem było, mianowicie że w jesieni po zasiewach, osadzić gospodarstwo najlepiej, metodą agronomiczną, Wosia skontrolować. Była dziwną trochę. Tu pole uprawione do połowy tak, że chyba cebulę sadzić—ale reszta widocznie robiona na łap-cap. Tam znów brak koniecznych rowów—tak, że ozimina, częściowo przynajmniej, skazana z wiosną na wymoknięcie. Słowem, we wszystkim widać brak wytrwałości przy dobrych ochęciach, a nawet przy wyraźnej znajomości rzeczy. Iuż znam podobnych do Wosia pomiędzy szlachtał.

Już widać było kalinowskie topole i dach dworu zwrócił się z pomiędzy nich, kiedy uwagę moją zwrócił lokaj w liberji (wytartej trochę co prawda), dążący na podjezdku w stronę karczmy. Kiedy nas mijal, poznałem, że to był Franek, lokaj Wosia. I on mnie poznał, a poznawszy, jakoś nie tęgą zrobił minę.

— Dokąd to Franek?—zapytałem.

Coś zabelkotał, pomieszany widocznie.

— A pan w domu?

— W domu—i pojechał.

Nie podobał mi się Franek na koniu, widocznie chyłkiem gdzieś się wymykający. Wogóle nie dobrze

mu z oczu patrzyło. Ale Woś miał swych faworytów, których bez raeji lubił, choć go zdradzali. Domyślałem się w tem jakiejś żydowskiej sprawki. Leżało to jak na dłoni, że pomiędzy karczmą a dworem potrzebny był szpieg i że rolę tego szpiega Franek spełniał—naturalnie płatny przez żydów.

Wjeżdżałem już w aleję lipową, prowadzącą aż do bramy wjazdowej, a jeszcze żywej duszy we dworze widać nie było. Znając Kalinówkę, wiedziałem, że jadąc z tej strony, podwórce i całe obejście folwarczne leżało z tamtej strony dworu. Ta, którą się zajeżdżało, była—jak się Woś wyrażał—królestwem babskim. Jego państwo leżało z drugiej strony, pomiędzy domem a podwórzem. Tak było za rodziców, tak i teraz. Nie widząc nikogo, kazałem dwór objechać dokoła. Za parkanem z tamtej strony, ujrzałem bryczkę żydowską z odprężniętą chudą szkapą, niegdyś pewnie gniadą, która coś z pod siedzenia wyzerwała. Okno do pokoju Wosia, czyli do tak zwanej kancelarji, było otwarte. Nie widząc znów nikogo, zacząłem wołać:

— Wosiu! Wosiu!

Z kancelarji, jakoś nikt się nie odzywał. Doleciało mnie tylko jakby szczeknięcie psa. Zaintrygowano mnie to trochę z kuchni w oficynie, która stała przy samym dworze, wybiegł wyrostek i zaczął biec w stronę podwórza.

— Gdzie pan?—zapytałem.

Chłopak się odwrócił, uśmiechnął się jakoś dziwnie, przystanął i odparł:

— Pan w stajni.

(d. c. u.)

nazwał „Reichskancler a. D. und Schapsbrennereibesitzer“ (Kancelerzem państwa i właścicielem gorzelnii wódki), i że jego wielbiciele mogliby na poncz patryotyczny „zamówić sobie grog z gorzelnii Bismarcka,“ i wniósł o osobne telegraficzne uczczenie patrona hakatyizmu Kennemanna, jako „niezmordowanego pioniera kultury (!) niemieckiej.“

„W końcu wymieniono na zebraniu tych niemieckich właścicieli ziemskich, którzy kupują u kupców polskich i lżono niemieckich „klerykałów“ katolickich.

„Całe zebranie wykazywało nastroj wyraźnie antykatolicki i powinno stanowić poważną przestrożę i dla niemiecko-katolickich amatorów hakatyizmu.“

Rozmaitości.

Podatek od... miłości. Ameryka bywa doprawdy niewyczerpaną w pomysłach. Obecnie „Courier des Etats-Unis“ donosi, że pewien pastor metodystów w stanie Idaho wpadł na myśl zasilenia kasy kościelnej i upiększenia świątyni. Opodatkował on po 10 centów każdą wizytę, jaką należąca do gminy młody człowiek zrobi swej lubej. Rozchodzili się o nowe organy do kościoła i o dziwo!.. pieniądze znalazły się bardzo prędko. No!—ale apetyt wzmagają się przy jedzeniu. Obecnie chce pastor budować nowy kościół i wprowadza nowy podatek, a nawet ustanowił osobliwą na niego taryfę; i tak: odwiedziny wieczorne u młodej panny 10 centów; odwiedziny za dnia od 2 do 6 centów; uścisk ręki 16 centów; przejazdka we dwoje sam na sam 11 centów; całus w obecności matki 17 centów; oświadczenia 1 dolar 98 centów; oznaczenie dnia ślubu 2 centy; za każdy funt eukierków, ofiarowanych pannie, płaci się 1 centa podatku. Wprowadzenie tej taryfy wymaga wielkiego aparatu administracyjnego. Poborcy ściągają należności według zeznania panien. Zrazu wydawano na to kwity, obecnie jednak zaprowadził pomysły metodysta marki ua

każdy rodzaj opodatkowania, a markę taką nakleja się... na przedzie koszuli. Jeżeli zeznania panna, nie zgadzają się z liczbą marek kawalera, wówczas przymusowo dolepiją mu marki brakujące i ściągają należność na miejscu. Pastor ma nadzieję zebrać dużą sumę z podatku; widocznie zna on doskonale swe owieczki...

Bunt kawalerów. W Hosji, gdzie obecnie uchwalono prawo, podnoszące o 25 procent ogólną sumę podatków bezpośrednich, opłacanych przez ludzi bezżenych, a mających więcej, niż 25 lat wieku, kawalerowie, przypisując to intrygom kobiecym, postanowili nie żenić się. Twierdzą oni, że lepiej i oszczędniej będzie płacić podatki o 25 procent wyższe, niż znosić jarzmo małżeńskie i ponosić wydatki na prowadzenie gospodarstwa i sprawianie drogiej toalet żonie.

Telegramy.

Moskwa, 26 kwietnia. Dzisiaj, z powodu śmierci zakonnicy Anastazji, (Jej Cesarskiej Wysokości Wielkiej Księżny Aleksandry Piotrowny), która zmarła w Kijowie w nocy na dzień 26 kwietnia, zdjęto flagi i pierwsza stolica przybrała swój zwykły wygląd. Dzisiaj, o godz. 6-ej po południu, w cerkwi Narodzenia Bogarodzicy w pałacu w Kremlu odbyło się nabożeństwo za zmarłą w Bogu Wielką Księżnę Aleksandrę Piotrownę. Nabożeństwo celebrował wielce błogorazumowy kustosz Ławrow i duchowny Markow. Śpiewali śpiewacy synodalni. Na nabożeństwie obecni byli Jego Cesarska Mość Najjaśniejszy Pau, Jej Cesarska Mość Najjaśniejsza Pani, Ich Cesarskie Wysokości Wielce Książęta Włodzimierz Aleksandrowicz, Andrzej Włodzimierzowicz, Jaśnie Oświecona księżna Golicynowa, damy świty Jej Cesarskiej Mości, minister Dworu, świta Jego Cesarskiej Mości, przedstawiciele wydziału ceremonialnego, naczelnik moskiewskiego zarządu pałaców i inni.

Lwów, 29-go z. m. Z Rzymu donoszą do „Ruchu

katolickiego“, że Ojciec św. objawił już swoje postanowienie o nadaniu godności kardynalskiej księciu-biskupowi krakowskiemu ks. Puzynie.

Paryż, 29-go z. m. Dziś na wystawie zdarzyła się smutna katastrofa. Mostek żelazny na Polu Marsowem w pobliżu dworca kolejowego runął w chwili, gdy na nim znajdowało się bardzo wiele osób, przybyłych w celu zwiedzenia wystawy. W katastrofie ucierpiało bardzo dużo osób, wiele z nich jest zabitych. Liczba ofiar nie jest jeszcze znana dokładnie.

Paryż, 29-go z. m. Podczas katastrofy na wystawie jest 7 osób zabitych i 6 rannych.

Londyn, 28 kwietnia. Z Pretorji donoszą, iż oddziały burów szczęśliwie ominęły opasujących je anglików.

Bruksela, d. 29 kwietnia. Śledztwo w sprawie zamachu na ks. Walji zostało ukończone. Sipido i trzech jego współwinicy staną przed sądem pod zarzutem zamierzonego morderstwa.

Pretorja, d. 29 kwietnia. W odlewni arsenałowej nastąpił wybuch. Budynek uległ zupełnie zniszczeniu; 10 osób znalazło śmierć, 32 odniosło rany. Domy sąsiednie w płomieniach.

Hamburg, 29-go z. m. „Corresp. Meyer“ dowiaduje się z kół dworskich, iż cesarz Wilhelm wraz z cesarową koronować się będą w tym roku—a to d. 18 października—w Króleweu, jako królestwo pruscy.

Z Londynu telegrafują, że tę samą wiadomość pomieszcza także londyński „Globe“.

Odpowiedzi od Redakcji.

P. „O-r.“ W pierwszym z nadesłanych nam wierszy w ostatniej strofice są pewne ustorki, które usunąć należy; drugi wiersz użytkujemy.

W-ny Al. G. w Op.—Za nadesłaną korespondencją dziękujemy; pomieszcimy ją w jednym z najbliższych numerów.

W-ny Pl. w K. Lista Sz. Pana pomieścić nie możemy, gdyż wiadomą sprawę uważamy już za wyczerpaną.

O G Ł O S Z E N I A

**Dystylarnia parowa
i Fabryka wódek słodkich**
pod firmą
Stefana GENELI
dawniej
Ł. Mokiejewski
w Warszawie

ma zaszczyt polecić na czas świąteczny Sz. klienteli m. Radomia i okolic, swoje wyroby, które raczy nabywać w handlu win, towarów kolonialnych i delikatesów R. Filipkowskiego, egzystującym od lat kilkunastu w Radomiu przy ul. Lubelskiej w domu W-go Nowakowskiego. 154—2

W dobrach Policzna p. Garbatka są do sprzedania knurki rasy dużej Lincoln po rb. 10 sztuk na miejscu. 199—2

Osoba inteligentna poszukuje pracy w zakresach handlu sklepowej lub kasjerki, — gospodarstwa wiejskiego lub zarządu domem albo osoby do towarzystwa. Wiadomość w Redakcji. 190—1

Sklep spożywczy do sprzedania w Radomiu. Wiadomość w sklepie ogrodniczym W-go Dobrzeńskiego. 192—2

Do sprzedania pianino o 7 oktavach firmy Zrodowski w Warszawie. Oglądać można w Hotelu Europejskim. 200—2

3000 rubli do wypożyczenia na 1-szy numer hipoteki miejskiej. Pośrednictwo wyłączne. Wiadomość w redakcji. 202—3

Towarzystwo Łowickie przetworów Chemicznych i Nawozów sztucznych. Zarząd w Warszawie, Włodzimierska 23 Agentury: Spółka Rolna Radomska w Radomiu, W-ny Józef Helbich w Radomiu, W-ny Jan Jurewicz w Częstochowie przez Ostrowiec poleca: Superfosfaty, Zuzle fosforowe Łowickie, Gips fosforowy Łowicki inne nawozy sztuczne. Na żądanie cenniki. 55—71

Sadzonki
do upraw leśnych i parkowych—poleca do upraw wiosennych 1900 r.
Zarząd lasów Garwolińskich
KAZIMIERZA HORDLICZKA
Adres dla depeesz, wszelkiej korespondencji, oraz przesyłek pieniężnych i przekazów: Pilawa, st. dr. żel. Nadwiślańskiej, (gub. Siedlecka) Jan Malicki, nadleśny lasów Garwolińskich. Cenniki na żądanie franco. 1318/103—1

J. Rokicki i S^{KA} Warszawa
53 Nowy-Świat 53

Główny skład wyrobów gumowych polecają: 500 płaszczy nieprzemakalnych do wyboru. Peleryny od rb. 2 kop 50, płaszcza od rb. 4 kop. 50 do najdroższych Buty gumowe do kolan. Wyprawy dla połoźnic—poduszki okrągłe, worki i materace do wody gorącej, płótna gumowane. Irygatory. Baseny dla chorych, pończochy elastyczne na nogi. Pasy brzuszne, opaski i poduszeczki higieniczne ochronne dla pań. Wyroby higieniczne angielskie i francuskie. Kurtki skórzanne. Buciki, 1/2, buciki i pantofle letnie i płócienne. Gimnastyka higieniczna „Whitely“ pudła i pudełka fornirowane do kapeluszy. Gąbki i skórki Lavn—Tennis. Ceny fabryczne. 174—3

DWUSKIBOWCE VENTZKIEGO
Zalecane, jako zużywające najmniej siły pociągowej, dające najrówniejszą orkę z pomiędzy znanych pługów
POLECA
ALFRED GRODZKI
WARSZAWA, 33 SENATORSKA 33
Cennik i katalogi wysyłają się franco i gratis. 88—11

**LETNIE
MIESZKANIA**

Są do wynajęcia 3 pokoje i kuchnia na letnie mieszkanie w oddzielnym domu na Podgajku o 1/2 wiorsty od Przytyka. Miejscowość uroczą, ładny park, w bliskości rzeka i duży las sosnowy. Wiadomość na miejscu. 203—3

**LETNIE
MIESZKANIA**

w Policznem pod Garbatką są do wynajęcia na lato; mieszkania umeblowane, składające się z 3-ch i 2-ch pokoi, kuchen, werend po rub. 80 i 60. Bliższe szczegóły w Redakcji „Gazety Radomskiej“ gdzie przyjmują się także zamówienia. 180—3

W Rzuchowie powiat Opatowski do sprzedania

**Kareta fabryki Rentla,
POWÓZ WOLANT**

wszystkie te ekwipaże są piękne i w bardzo dobrym stanie. Wiadomość na miejscu, lub u Antoniny Zalewskiej Radom ulica Lubelska dom Abramowicza. 204—2

AGENTURA
I-go Rosyjskiego Towarzystwa Ubezpieczeń od ognia po ś. p. Anguście Przemyskim pozostała w rękach Jego Sukcesorów. Biuro agencyjne na dawnym miejscu w domu D-ra Płużańskiego przy ulicy Lubelskiej. 191—2

**WODY
MINERALNE**
tegoroczne, świeże, nadeszły z zagranicy do składu
B. Skrzyńskiego

Wydawanie wód tych chorym odbywało się będzie, przez lato, w miejscowym Nowym ogrodzie spacerowym, od dnia 15 Maja b. r. od godziny 6-ej do 9-oj rano. Zamówienia przyjmuje się w Składzie Aptecznym i Perfumeryj, ulica Lubelska róg Warszawskiej. Uwaga. Tamże sprzedają się wody mineralne sztuczne, własnej fabryki. 206—3

**Najtańsze — najtrwalsze
i ogniotrwałe
KRYCIĘ
DACHÓW.**

Mam honor podać do ogólnej wiadomości że podejmuję się krycia wszelkich budowli dachówką cementową i że taką zawsze posiadam na składzie. Fabrykacja udoskonalona—ceny niskie. Z poważaniem
A. Mrozowski.
Flirtówka pod Ostrowcem. 201—3